№ 98. Dnia 3 maja. WTOREK. Dnia 21 kwietnia (3 maja) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2
Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK

Dziś: Znalezienie św. Krzyża.
Jutro: Floryana M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44. Zachód o godz. 7 m. 13
Długość dnia godz. 14 m. 29. Przybyło dnia godz. 6 m. 51

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W ubiegłą środę przedstawiali się nowomianowanemu pomocnikowi J. E. Głównego Naczelnika kraju, senatorowi generał-lejtenantowi baronowi Medemowi: naczelnicy wydziałów kancelaryi J. E. Generał-Gubernatora warszawskiego, z dyrektorem kancelaryi, rz. r. st. K. W. Bożowskim, na czele.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 3/V 1892 r.*

× Hurtownicy tutejsi ustanowili na tydzień bieżący następujące ceny okowity: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.95, w sprzedaży detalicznej rs. 9.05 — 9.10

Drogi żelazne.

× Zarządy dróg żelaznych drugiej grupy otrzymały zawiadomienie, że wyznaczony zjazd przedstawicieli tych dróg w Petersburgu, celem ułożenia ogólnych taryf przewozowych, odłożony został i odbędzie się w nadchodzący piątek, o g. 3-ej po południu.

× „Gazeta losowań" donosi, iż przy wykupie kolei terespolskiej powstały pewne różnice w interpretacyi niektórych punktów ustawy, które miały być rozstrzygnięte na drodze sądowej, ostatecznie jednak sprawa ta została załatwiona polubownie. Prawdopodobnie chodzi tu o tak zwany pierwotnie kapitał akcyonaryuszów, pozostały z oszczędności przy budowie, z którego część pewna użyta została na budowę magazynów tranzytowych.

× Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej dokonywane są obecnie w dalszym ciągu rozpoczęte w r. z. roboty tryngulacyjne przy sporządzaniu profilu i szczegółowego planu sytuacyjnego całej linii i wszystkich odnóg tejże drogi żelaznej.

× Roboty około naprawy tunelu suramskiego drogi żelaznej zakaukaskiej będą ukończone w przyszłym tygodniu. W celu porobienia niektórych ulepszeń, postanowiono wydać drodze rzeczonej subsydyum.

× Niedawno „Nowosti" donosiły, że w ministeryum komunikacyj postanowiono uwolnić od obowiązków kobiety, służące w tymczasowym zarządzie skarbowych dróg żelaznych, tudzież wszystkie osoby, pracujące w charakterze najemników. „Nowoje wremia" zapewnia, że wiadomość ta jest fałszywą.

× „Dień" donosi, że kwestya dopuszczenia kobiet do służby w charakterze najemnic, tak w kontrolach kolejowych, w miejscowych zarządach skarbowych dróg żelaznych, jak również w tymczasowym zarządzie skarbowych dróg żelaznych, była podniesiona jeszcze przez byłego kontrolera państwowego, Solskiego i rozstrzygnięta w sensie zupełnie pomyślnym dla kobiet. Niedawno, już po nominowaniu S. Witte, zarządzającym ministeryum komunikacyj, wydano okólnik, potwierdzający dawniejszy, a w nim powiedziano, że kobiety w rzeczonych instytucyach dostarczane będą do służby w charakterze najemnic, lecz w ilości nie przechodzącej 20% i bez jakichkolwiek praw do miejsc etatowych i do emerytury.

Handel.

× Z Sosnowic donoszą „Gazecie kieleckiej:" „Handel dowozowy w zupełnym znajduje się zastoju, pomimo stosunkowo bardzo dobrego stanu naszej waluty. Natomiast handel wywozowy dość ożywiony, choć dla tych operacyj bywa więcej pożądany nizki kurs naszych pieniędzy. Wywożone są w znacznych partyach makuchy i drzewo, z którego dębowe przybywa nawet koleją iwangrodzką z południowo-zachodnich kolei żelaznych, a mianowicie ze Żmerynki, Olyki, Ozieranów etc., skąd wprawdzie istnieją do nas specyalne taryfy, lecz dość wysokie. Drożyzna tu ogólna; skarżą się na nią coraz więcej."

× Projektowane przez spółkę zamiejscowych kupców nabycie magazynów bankowych, mieszczących się przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, dla utworzenia tamże stałych składowych magazynów towarowych, nie uzyskało przychylnej sankcyi ze strony władzy ministeryalnej, w następstwie też czego magazyny rzeczone nadal stanowić będą własność banku państwa.

× Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Paryża, że układy z wierzycielami firmy J. E. Güntzburga przedstawiają się inaczej, niż sądzono. Z początku krążyły pogłoski, że wierzyciele otrzymają wszystko, następnie, że 70 proc., później 40 procent. Według informacyj wspomnianego dziennika, firma zamierza bezwłocznie spłacić wierzycieli, ofiarując im 35% należności.

× „Tagesanzeiger", wychodzący w Libawie, zamieszcza telegram z Rygi, jakoby wywóz zboża miał być dozwolonym znowu, poczynając od września r. b.

× Dzienniki ruskie donoszą, że wywóz zwierząt domowych z kraju południowo-zachodniego zagranicę zmniejszył się znacznie w czasach ostatnich.

Oszczędność.

× Urzędnikom, prowadzącym rachunkowość kas oszczędnościowych przy instytucyach pocztowo-telegraficznych w Królestwie Polskiem, zalecono ponownie w okólniku służbowym, aby, o ile to jest w ich mocy, nie dozwalali czynienia wkładów na fikcyjne lub zmyślone nazwiska i wrazie potrzeby żądali legitymacyi; następnie, aby żądali od właścicieli książeczek, którzy nie umieją czytać, dla ich własnego pożytku, wymienienia na pamięć numeru książeczki i żeby, w celu zachęty młodzieży do oszczędności, nie stawiali dzieciom trudności w przyjmowaniu drobnych wkładów.

Pieniądze i kredyt.

× Zebranie ogólne akcyonaryuszów warszawskiego banku dyskontowego odbyło się w sobotę o godzinie 2-ej, pod przewodnictwem prezesa rady, p. Mieczysława Epsteina. Prezes w krótkiem przemówieniu streścił trudną sytuacyę, w której bank pracować musiał z całą przezornością i oględnością w ciągu roku upłynionego, kończącego okres dwudziestoletniej działalności banku. Przy obrocie ogólnym, wynoszącym rs. 368,040,070 i skupie weksli miejscowych na $7^1/_2$, na Cesarstwo zaś blizko 3 miliony rubli i w walucie obcej na $4^3/_4$ mil., bank posiada kapitału rezerwowego rs. 457,295 kop. 10. Zyski z operacyi banku przyniosły rs. 168,530 kop. 94, z czego wydzielono na podatek skarbowy rs. 6,074 kop. 62, na fundusz rezerwowy rs. 8,122 kop. 82, przeniesiono na rok przyszły rs. 333 kop. 50, na dywidendę zaś przeznaczono rs. 154,000, czyli $7^7/_{10}$%, co wynosi rs. 19 kop. 25 od akcyi 250-rublowej. Sprawozdanie i wniosek, dotyczący podziału zysków, zatwierdzono. Wybory składu rady banku nie zmieniły.

× Niedawno „Birżewyja wiedomosti" donosiły o projekcie założenia banku fabrycznego w Petersburgu. Obecnie „Moskowskija wiedomosti" zapewniają, że o tym projekcie dotychczas nic niewiadomo w ministeryum skarbu.

Przemysł.

× Jednym z ostatnich wyrazów przemysłu, który podaje rękę hygienie, ażeby osiągnąć czystość, a temsamem i zdrowotność mieszkań, są t. zw. „obicia hygieniczne". Wynaleziono je w Anglii, a wartość ich polega na tem, iż papier przed wydrukowaniem deseni pokryty jest matową, a trwałą masą, która pozwala na mycie owych obić wodą i mydłem, dezynfekcyowanie ich wrazie potrzeby i t. p. Obicia hygieniczne, które pojawiły się i u nas, są dotychczas wyrobem angielskim, jedna wszakże z pierwszorzędnych fabryk warszawskich stara się, aby wynalazek ten na nasz grunt przeszczepić.

× Ślusarz warszawski, p. Walenty Łukasiewicz, obmyślił model zwyczajnego wózka ulicznego, poruszanego za pomocą pary. Próby wypadły podobno pomyślnie.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× W sferach odnośnych powstał projekt ustanowienia przepisu, aby na przyszłość nowe towarzystwa rolnicze zatwierdzane były tylko przez ministeryum dóbr państwa, nie zaś przez komitet ministrów.

× Niedawno w niektórych ogrodach kraju Zakaukaskiego porobiono próby hodowania drzew pomarańczowych i cytrynowych pod gołem niebem. Próby wydały rezultaty pomyślne.

Stowarzyszenia.

× Urzędnicy warszawskiego zakładu gazowego powzięli zamiar założenia kasy przezorności.

Wystawy.

× Prace komisyi ekspertów zamkniętej świeżo wystawy elektrycznej w Petersburgu ukończone będą niewcześniej, jak w dniu 23 maja.

Z MIASTA.

—o—

Szczepienie ospy. Pan prezydent m. Łodzi zawiadamia, że bezpłatne szczepienie ospy ochronnej świeżą krowianką dzieciom niezamożnych mieszkańców tutejszych dokonywa się codziennie w stacyi dla szczepienia ospy d-ra Garfunkla, w domu pod nr. 239 przy Nowym-Rynku, od godziny 9-ej do 11-ej rano, i w takiejże stacyi d-ra Ellrama, w domu pod nr. 761 na rogu ulicy Piotrkowskiej i św. Andrzeja, od godziny 2-ej do 4-ej po południu.

Na letnie obozowisko. Za kilka tygodni przybywa pod Andrzejów, w powiecie łódzkim, 10-ta dywizya wojsk, konsystujących w kraju tutejszym. Wojska te, w ciągu kilku miesięcy letnich, odbywać będą ćwiczenia.

Sądy pokoju. W pierwszym kwartale roku bieżącego, t. j. od dnia 13 stycznia po dzień 13 kwietnia, wniesiono do tutej-

Z TYGODNIA.

Cecha charakterystyczna. — Wstręt do wody i mydła.—Miasto unikat.—Powracająca fala.—Moje niedowiarstwo i ironia pana Z. P. — Przymus kąpielowy.—Niegrzeczny echista.—Błędny wniosek.

Wszyscy nasi socyologowie krajowi stwierdzili jednozgodnie, po długiej obserwacyi, jedną nieodłączną właściwość i cechę znamienną niższych warstw ludności krajowej, czy ta się nosi w sukmanach, czy w chałatach, czy też nawet w nieco już więcej ucywilizowane przebiera się szaty. Właściwością ową jest... zamiłowanie do brudu.

Gdyby rzeczywiscie mierzono stopień cywilizacyi narodów ilością zużywanego mydła, jak chciał któryś z lubiących paradoksy socyologów europejskich, to ludność nasza krajowa otrzymałaby bardzo nizką w szeregu ludów posuniętych w kulturze powszechnej rangę. Pocieszać nas winna ta okoliczność, że podobną miłość dla niechlujstwa zauważono i u najstarszych cywilizacyjnie ludów, np. u włochów. Słaba to jednak pociecha wobec skutków tego niechlujstwa, nader niekorzystnie odbijających się na stanie zdrowotności we wsiach naszych i miastach. Nawet klasy zamożniejsze bardzo powoli przyzwyczajają się do częstszego używania wody i mydła. Zwłaszcza do częstszych kąpieli zdradzają one wstręt nieraz nieprzezwyciężony.

Jeżeli jednak w nieco oświeceńszych warstwach zwyczaj używania kąpieli choć raz do roku około Wielkiejnocy rozpowszechnia się pomyślnie, to na nizinach wciąż jeszcze panują pod tym względem wieki średnie. Rzekłem „średnie", starożytne bowiem, jak świadczą nam Rzym i Grecya, znacznie mniej bały się wpływu czystej wody i kąpieli na konserwacyę skóry. Co dowodzi raz jeszcze, że postęp widać nie zależy na ciągłem posuwaniu się naprzód, ale czasem wymaga i poczerpnięcia nauki z tradycyi. Jeżeli klasy nieco oświeceńsze tolerują przynajmniej kąpiel, to już wieśniak nasz i chałaciarz wielkomiejski i małomiasteczkowy (jeśli pominąć więcej iluzyi niż skutku sprawiające ablucye religijne), stronią od obmywania grzesznego ciała, jak duch ciemności od kąpieli w wodzie święconej. Wieśniaka naszego obmywają przynajmniej od czasu do czasu strumienie deszczu niebieskiego, sprawiając mu czasem, przy pracy polnej lub w drodze, tanią, choć niespodzianą, kąpiel natryskową, ale ten sam wieśniak wszedłszy w skórę robotnika fabrycznego, porasta w niej w brud bez żadnych przeszkód i zakłóceń pożądanego w tym kierunku spokoju. W zimie mniej mu dokucza pod skorupą brudu zimno, a w lecie promienie słońca mniej pieką, nie dochodząc do żywego ciała.

Ktoby chciał studyować w celach społecznych owe powszechne u nas zamiłowanie do brudu, niech wybierze za teren obserwacyj Łódź naszą. Wdzięczniejszego gruntu nie znajdzie. Przeciętny warszawiak ze sfery inteligentniejszej, spotykający w swem mieście prawie na każdej ulicy zakłady kąpielowe, nie uwierzyłby chyba, gdyby się dowiedział, że istnieje o cztery godziny drogi od Warszawy miasteczko z ludnością dwóchkroćstotysięczną, posiadające w swych murach jeden tylko, wyraźnie *jeden*, publiczny zakład kąpielowy o kilkunastu wannach, i to wcale niezbyt dogodnie, ani hygienicznie urządzony. O zakładach kąpielowych najtańszych dla warstw ludowych i roboczych, naturalnie, ani mowy być nie może, choć praca przemysłowa więcej niż jakakolwiek inna zanieczyszcza wierzchnią powłokę ciała.

Sprawę powyższą miałem już zaszczyt niegdyś stawiać przed oczy ogółu i zachęcać do przedsięwzięcia jakich środków, celem uprzystępnienia tanich kąpieli dla warstw roboczych i pobudzenia przedsiębierców do założenia kąpieli publicznych, dobrze urządzonych, dla klasy średniej. Było to w tym czasie, gdy prasa warszawska podniosła projekt urządzania basenów z wodą ciepłą po fabrykach, gdzie, wychodząc po pracy, mogliby się obmywać robotnicy,—oraz projekt urządzenia kąpieli tanich dla ludu. „Zdrowie" warszawskie pomieściło nawet w swych szpaltach plan i opis urządzenia tanich kąpieli natryskowych, wzorowany na podobnych zakładach zagranicznych. Dołączyłem wtedy głos mój do tego chóru zgodnego. Wszystko to jednak posłużyło tylko do zużycia stosów bibuły i farby drukarskiej, nie posunąwszy ani na krok sprawy. Powracająca fala... brudu, znowu sprawę kąpieli ludowych wysuwa na szpalty dzienników, i znowu, jak się zdaje, ugrzęźnie ta sprawa w bagnisku naszej apatyi i dziwnej miłości do owego brudu.

Nie łudźmy się także, że samo powstanie tanich kąpieli i wogóle uprzystępnienie dla warstw niezamożnych środków do utrzymania ciała w czystości rozwiąże ową kwestyę i pozbawi nas cennej dla socyologów cechy znamiennej i właściwości, odróżniającej ludność krajową od wyższych kulturalnie narodów. Kąpiele tanie otworzą swe podwoje, ale stara miłość do brudów zostanie, a któż nie wie, ile potęgi mieści się w starym nałogu i tradycyi! Nie dość więc stworzyć kąpiele, należałoby jeszcze rozwinąć w tłumach zamiłowanie do czystości, a jest to cząstka pracy ogromnej nad podniesieniem stopnia ogólnego cywilizacyjnego rozwoju w kraju.

Dużo pięknych rzeczy mógłbym tu napisać o udziale duchowieństwa, inteligencyi i pracodawców możnych, a oświeconych, w tem uczeniu ludu ochędóstwa, czystości, ale, niestety! za mało mam w to wiary i, doprawdy, podzielam całkiem seryo półżartem wypowiedziane świeżo przez jednego publicystę warszawskiego ironiczne zdanie, że „może z czasem doczekamy się charakterystycznej ostateczności: rozszerzenia przepisów fabrycznych artykułem o

szych sędziów pokoju ogółem 5,978 spraw, w tej liczbie 4,931 spraw cywilnych i 1,047 spraw karnych, a mianowicie: do sędziego pokoju I-go rewiru: 849 spraw cywilnych i 185 karnych — razem 1,034; do sędziego pokoju II-go rewiru: 818 spraw cywilnych i 122 karnych — razem 940; do sędziego pokoju III-go rewiru: 575 spraw cywilnych i 181 karnych — razem 756; do sędziego pokoju IV-go rewiru: 647 spraw cywilnych i 166 karnych — razem 813; do sędziego pokoju V-go rewiru: 1,027 spraw cywilnych i 129 karnych — razem 1,156; wreszcie do sędziego pokoju VI-go rewiru: 1,015 spraw cywilnych i 264 karnych—razem 1,279.

Z sekcyi technicznej. W dniu onegdajszym, o godzinie 4-tej po południu, pod przewodnictwem inżyniera, p. Jechalskiego, odbyło się miesięczne posiedzenie członków sekcyi technicznej, które ściągnęło zaledwie dwunastu uczestników. Program posiedzenia wypełnił odczyt inżyniera, p. Słaboszewicza, „o prowadzeniu robót tunelowych“, oparty na własnych doświadczeniach prelegenta, zdobytych przy prowadzeniu robót tunelowych w Widzewie. Posiedzenie niedzielne było ostatniem przed feryami letniemi, które trwać będą do dnia 1 października r. b.

Zebranie uczestników kasy pożyczkowej dla urzędników ministeryum spraw wewnętrznych w naszem mieście, naznaczone na dzień 30-ty z. m., nie przyszło do skutku, z powodu nieprzybycia odpowiedniej liczby uczestników. Z ogólnej cyfry 84 uczestników, przybyło na zebranie tylko 38. Nowy termin zebrania prawdopodobnie naznaczony będzie na niedzielę.

Pierwsza farmaceutka w Łodzi. Do apteki tutejszej p. Kraffta, przyjętą została przed kilku dniami, jako uczennica aptekarska, panna W., wychowanica łódzkiego gimnazyum żeńskiego, córka miejscowego lekarza.

Cyklista. Na popisy p. Leopoldi'ego, jakie odbyły się ubiegłej soboty w sali koncertowej, zgromadziło się nieliczne grono widzów. Dziwić się temu nie można. Popisy tego rodzaju, jakie produkuje pan L., nie kwalifikują się wogóle na estradę. Do wykazania zręczności i umiejętności we władaniu „żelaznym rumakiem“ — czy bicyklem, czy monocyklem—najodpowiedniejszą jest arena cyrkowa. I chociaż pan L. wykazywał wielką zręczność w wykonywaniu wszystkich numerów programu, nie wywołał atoli prawdziwego... zadowolenia wśród widzów, którzy coraz drżeć musieli z obawy, aby pan L. nie spadł wraz z maszyną z estrady i nie rozbił sobie głowy!... Zapewne, chcąc uczynić popisy swe przyjemniejszemi i więcej interesującemi, pan L. na drugiem przedstawieniu popisywać *się będzie na widowni*. Drugie to przedstawienie odbędzie się dzisiaj wieczorem.

Z niedzieli. Niedziela ubiegła była prawdziwie wiosenna. Od samego rana do wieczora słońce przyświecało jasno. Przytem temperatura podniosła się do 18— 20 stopni. To też w Łodzi onegdaj przez dzień cały tłumy snuły się po ulicach. Jakieś ożywienie wiosenne znać było na wszystkich twarzach. Cukiernie miały nadzwyczaj licznych gości, najliczniej wszakże zgromadzano się w uroczym Helenowie, gdzie przygrywała po południu orkiestra. Wcale spory również zastęp słuchaczy oklaskiwał w niedzielę pierwszy popis „orkiestry włościańskiej“ z Ojcowa, pod dyrekcyą p. Rohoczka, który ze swą drużyną rozlokował się w zakładzie restauracyjnym p. Benndorfa. Wieczorem tłumnie zgromadzono się w teatrze Victoria, gdzie odbyło się ostatnie w sezonie zimowym przedstawienie. Niedziela ubiegła, zdaje się, zainaugurowała ostatecznie dawno już wyczekiwany... „sezon wiosenny.“

Zwierzyniec helenowski powiększył się o kilka sztuk zwierząt i ptaków, a mianowicie sprowadzono dwie foki, które umieszczono w stawie za ogrodzeniem, wydrę i dwie antylopy, z których jedna zabiła się niedawno, gdy ją wypuszczono z klatki. Kilka istotnie pięknych okazów drobnych ptaków dopełniają tegoroczny nabytek helenowski.

Pseudo-kleryk. W roku zeszłym przybył do naszego miasta jakiś jegomość, który pozawierał mnóstwo znajomości i podawał się za kleryka zakonu oo. Cystersów w Krakowie. Aby upewnić znajomych, że istotnie jest osobą duchowną, jegomość ów przywdział szaty zakonne i w nich składał wizyty. Nadto, tenże jegomość fotografował się jako cysters... Co do powołania jednak owego jegomościa, kilka osób powzięło podejrzenie, a ponieważ wyłudzał on pieniądze, jakoby potrzebne mu na podróż powrotną do Krakowa, postanowiono go tedy zdemaskować. Zawiadomiono przeto policyę, która, po pewnych poszukiwaniach, przytrzymała wrzekomego zakonnika w Częstochowie i pociągnęła go do odpowiedzialności. Mniemanym klerykiem zakonu cystersów okazał się Marcin Chudecki, mieszkaniec gminy Pęcherzew powiatu tureckiego, trudniący się ogrodnictwem. Według jego zeznań, był on zarządzającym ogrodem w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie i pełnił czynności zakrystyana. W tych dniach sprawa przeciwko Chudeckiemu rozpatrywaną była przez sędziego pokoju IV-go rewiru m. Łodzi, który, zważywszy, że oskarżony udawał kleryka, wyłudzał pieniądze i twierdził, iż wkrótce będzie wyświęcony — uznał go winnym oszustwa i skazał na miesiąc więzienia.

Trojaczki. We wsi Ustronie pod Łodzią, włościanka miejscowa powiła w tych dniach trojaczki. Wszystkie niemowlęta zostały już ochrzczone.

Śmiertelny wypadek. Onegdaj, o godzinie 3-ej po południu, Aleksander Kulinicz, zamieszkały w domu p. Mikołaja Sztarka na rogu ulicy Widzewskiej i Cegielnianej, powróciwszy do własnego mieszkania pijany, wszczął z żoną kłótnię. Gdy żona zauważyła, że K. pochwycił kij w zamiarze uderzenia jej, wybiegła z mieszkania na balkon, okalający oficynę domu od podwórza, i zaczęła uciekać. Rozwścieczony mąż pogonił za nią, lecz na balkonie już jej nie zastał. Chcąc zobaczyć, czy nie zeszła na dziedziniec, pochylił się nad baryerą. W chwili tej jednak stracił równowagę i spadł z galeryi trzeciego piętra na bruk dziedzińca. Nieszczęśliwy strzaskał sobie głowę bardzo silnie i złamał obie ręce. Wypadek spostrzegli ludzie, znajdujący się w pobliżu i natychmiast pobiegli z pomocą. Kulinicza przeniesiono w strasznych cierpieniach na górę do mieszkania, gdzie w kilka godzin potem wyzionął ducha. Nieboszczyk trudnił się szewctwem i liczył 35 lat wieku.

Pożary. Onegdaj rano, w suszarni przy farbiarni p. Neumarka, pod lasem konstantynowskim, wynikł pożar, który strawił sporo materyału. Straty są nieznaczne.

Wczorajszej nocy, o godzinie 1-ej, wynikł pożar w domu p. Borowskiego na starych Bałutach. Stróże nocni, spostrzegłszy łunę, zaalarmowali straż ogniową. Na miejsce wypadku pośpieszył I-szy oddział straży ogniowej. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, ogień bardzo szybko stłumiono. Spalił się tylko dach. Poszkodowany oblicza straty na sumę około rs. 200. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Kradzież. We wsi Dzierżanów, gminy Bełdów, włościaninowi miejscowemu, Janowi Szade, skradziono konia z wozem, wartości ogółem rs. 70.

W sądzie. (Autentyczne). Sędzia, wysłuchawszy strony oskarżającej, zwraca się do „obrońcy“ oskarżonego.

— Słucham więc pana; co pan powiesz w obronie swego klienta?

Obrońca, wskazując na oskarżonego, odpowiada:

— Niech on mówi, on więcej wie odemnie!

— !...

Z poza Łodzi.

—o—

Zgierz.

W tych dniach w Zgierzu spalił się wiatrak, należący do p. Augusta Schtarnela. Wiatrak był ubezpieczony na rs. 2,950.

Piotrków.

Komisarz do spraw włościańskich powiatu łowickiego i sochaczewskiego, radca stanu Krutikow, mianowany został prezesem banku włościańskiego w Piotrkowie.

Warszawa

Na najbliższem posiedzeniu warszawskiej komisyi emerytalnej, będzie roztrząsaną kwestya udzielania stałych wsparć lub częściowej emerytury urzędnikom, spadłym z etatów w ciągu lat ostatnich. Dotyczy to najgłówniej urzędników leśnych dawnej organizacyi.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. artystów rzeźbiarzy, iż, stosownie do regulaminu corocznej wystawy konkursowej towarzystwa, odbędzie się w styczniu 1893 roku konkurs rzeźbiarski. Do przyjęcia na konkurs kwalifikują się wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby, snycerstwa i medalierstwa, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich, które poprzednio nie znajdowały się czy to na wystawie towarzystwa, czy też na innej wystawie w Warszawie. Nie kwalifikują się na konkurs wszelkie kopie, tudzież dzieła artystów, zmarłych na trzy lata przed otwarciem wystawy konkursowej. Deklaracyę w formie listu przysłać należy pod adresem komitetu towarzystwa, najpóźniej do dnia 15 grudnia r. b. 1892 roku, zaś samo dzieło dostarczone być winno do lokalu towarzystwa najpóźniej 31 grudnia do godziny 6-ej wieczorem. Koszt transportu z zagranicy, par petite vitesse, rzeźb konkursowych, o ile przyjęte będą przez cenzurę rządową i towarzystwo, nieprzenoszących wagi 10 pudów brutto i opłatę cła, ponosi towarzystwo, za wyłączeniem cła od rzeźb w bronzie. Nagrody konkursowe wynoszą: pierwsza rs. 600, druga rs. 300 i trzecia rs. 200, płatne w biletach bankowych. Oprócz nagród pieniężnych, przyznawane będą listy pochwalne, czyli odznaczenia w porządku kolejnym. Regulamin szczegółowy wystawy konkursowej, na żądanie, wydaje na miejscu i przesyła pocztą kancelarya towarzystwa.

Ponieważ wydarzają się wypadki, że rodzice nie troszczą się wcale o moralność swych dzieci, a nawet sami ich sprowadzają z drogi moralności, aby następnie ciągnąć stąd korzyści dla siebie, uznano za konieczne zwiększyć kary za tego rodzaju przestępstwa rodziców i odpowiedni projekt wniesiony już został do rady państwa.

Budowa nowego gmachu pocztowego w Warszawie na placu Wareckim ulega zwłoce, z powodu niewyasygnowania jeszcze funduszów. Z tego powodu w sporządzonych już planach mają zajść pewne zmiany. Prawdopodobnie zamiast projektowanej w dziedzińcu poczthalteryi oficyny, budynek ten wzniesiony będzie od frontu w dalszym ciągu istniejącego już gmachu.

Bawi w Warszawie Edward Reszke, znakomity śpiewak, który przybył wprost z Ameryki.

Lublin.

„Gazeta lubelska“ zachęca do podniesienia nanowo projektu budowy wodociągów w Lublinie. Przed kilku laty z początkowania i kosztem p. Adolfa Fricka, dokonano już przygotowawcze studya techniczne i sporządzono plan, oraz kosztorys budowy wodociągów. Na koszta budowy potrzeba było jednakże 75,000 do 120,000 rs. i z tej przyczyny cały projekt został odłożony.

Wilno.

Rozprawy w procesie przeciw dzieciobójczyniom w Wilnie, od chwili przeczytania aktu oskarżenia, toczone są przy drzwiach zamkniętych. Z tej przyczyny dzienniki nie będą podawały sprawozdań z przesłuchania świadków.

Petersburg.

„Russkaja żyźń“ zamieszcza następujące dane ze stanu służby senatora, generała-lejtenanta barona Mikołaja Medema. Br. Mikołaj Medem wyższe wykształcenie otrzymał w Michajłowskiej akademii artyleryjskiej, której kurs ukończył z odznaczeniem. Do służby wojskowej br. Medem wstąpił w roku 1848, a mianowany został chorążym w dniu 13 sierpnia 1852 roku, mając zaledwie lat 18. W randze sztabs-kapitana przebywał br. Medem przez lat cztery przy departamencie generalnego sztabu, następnie był starszym adyutantem przy sztabie korpusu gwardyi. Zdolność i gorliwa służba barona Medema wcześnie zwróciły na siebie uwagę władz wyższych, które mu w roku 1865 powierzyły urząd gubernatora płockiego, a w rok potem gubernatora warszawskiego, na którem to stanowisku br. Medem przebył lat 25.

„Nowoje wremia“ donosi, że w tych dniach ukończyła swe prace komisya specyalna, pod przewodnictwem ministra oświaty, hr. Delianowa, zajmująca się reformą planów szkolnych gimnazyów żeńskich. Komisya zamierzyła zmniejszyć nieco ilość lekcyj matematyki, rozszerzyć wykład języka ruskiego, zrobić obowiązkowym tylko jeden język obcy, wprowadzić historyę naturalną do klas średnich i wyższych. Kończące gimnazye, będą otrzymywały świadectwa nauczycielek domowych. Osoby, które ukończyły dwie dodatkowe klasy pedagogiczne, otrzymają dyplomy nauczycielek szkół początkowych.

W Petersburgu ma powstać niezadługo klub aeronautów.

W niedalekiej przyszłości w Petersburgu otwarty będzie jeszcze jeden specyalny zakład naukowy, a mianowicie instytut elektrotechników wojennych. Za-

---

obowiązkowem urządzaniu kąpieli przy zakładach fabrycznych i przymusowem korzystaniu z nich wśród ludności robotniczej“. Dobroczynny przymus jest w takich razach, niestety, pono jedynem lekarstwem, i jakkolwiek to nieco śmiesznie wygląda, by kogoś zmuszać do kąpania się, choćby w interesie hygieny publicznej, to przecież przymusowe używanie łaźni w wojsku i nakazane przez religię u ludów wschodnich ablucye, zdają się potwierdzać ów pogląd. Przymus wyradza nałóg, potrzebę, jakiej często się nie odczuwa samemu.

Ów pesymistycznie, jak i ja, usposobiony publicysta, p. Z. P., w artykule pomieszczonym w „Gazecie polskiej“ wykazuje, że samo stworzenie tanich kąpieli, wcale nie jest niedoścignionym u nas ideałem. Wskazuje to przykład rozpowszechnionych w Niemczech, urządzanych na małą często skalę, kąpieli natryskowych. Zakład zawiera zwykle od 10 do 12 celek, a nakład na urządzenie wynosi tylko 12,000 do 16,000 marek. Kąpiel natryskowa ciepła lub zimna, z bielizną i mydłem, kosztuje tam zaledwie 10 fenigów (3 — 5 kop.); a pomimo tak niskiej opłaty zakłady przynoszą znaczne zyski przedsiębiercom. W zakładach stosują się najnowsze udoskonalenia techniki i rozmaite systemy urządzenia mające na względzie jak największą wygodę i taniość. W jednym z tych systemów np. obsługę w zakładzie stanowią tylko dwie osoby, koszt budowy zakładu, zajmującego nader mało przestrzeni, wynosi tylko 18,000 marek, a inwentarz 1,400. Zakład podobny otwarty we Frankfurcie nad Menem przyjmuje od 150 do 300 osób dziennie. Ciekawi mogą poczerpnąć bliższe szczegóły ze wspomnianego artykułu (w dodatku do N. 91 „Gazety polskiej“) i w czasopismach specyalnych budowniczych: „Centralblatt der Bauverwaltung“ oraz „Wochenblatt f. Baukunde“, wreszcie, jak wspomniałem i nasze „Zdrowie“ w roku zeszłym podało odnośne informacye. Pan Z. P. proponuje zawiązywanie w celu budowy takich kąpieli po wielkich miastach spółek udziałowych. Bardzo piękny projekt, ale jeżeli trudniej będzie potem o pragnących się kąpać, niż było o przedsiębierców?

Brud, ciemnota, nieokrzesanie, wierni towarzysze biedy i niedostatku, nie znikają odrazu nawet wśród nielicznego grona jednostek, którym się udało zdobyć pewien stopień zamożności. Bogactwo dopiero w następnych pokoleniach ściera pomału ślady owego upośledzenia, w jakiem żyją warstwy najniższe. Wiele upłynęło czasu zanim pośród kramarzy i handlarzy Hamburga, Bremy i innych niemieckich miast hanzeatyckich, oraz dumnej Wenecyi, powstał patrycyat, wykształcony, wykwintny, znany ze swego towarzyskiego obycia, imponujący cudzoziemcom swem szeroko rozwiniętem uspółecznieniem.

Łódź nasza nie miała jeszcze czasu na stworzenie patrycyatu miejskiego, choć wszelkie ku temu materyały, zdaje się, posiada. Przemysł przytem, choć ściśle z handlem związany, nie wpływa tak na wyrobienie towarzyskie, zewnętrzną ogładę, umiejętność godzenia sprzeczności, jak pośrednictwo w zamianie produktów i wyrobów fabrycznych.

Słyszymy nawet nieraz o tak zwanej, ironicznie nieco, „grzeczności“ handlowej, jako przymiocie dla handlowca niezbędnym. Przemysł, przeciwnie, wyrabia pewną bezwzględność i szorstkość, nie łagodzoną częstemi stosunkami z ludźmi, niezależnymi od przemysłowców, gdyż stosunki te ułatwiają różni pośrednicy, umiejący znieść w pokorze ową szorstkość...

Po wszystkie więc czasy na rozwój życia towarzyskiego wpływała silnie klasa ludzi bogatych i ogładzonych towarzysko, i „Przegląd tygodniowy“ dość słusznie w jednem z „ech“ nie wierzy, by bogactwo, wedle jednej z odpowiedzi na znany łódzki „sekretarz“, miało przeszkadzać do życia towarzyskiego. Echowicz przeglądowy daje ze swej strony prostą, choć bardzo niegrzeczną odpowiedź na ów kwestyonaryusz. Powiada on w ostatecznym wniosku krótko: „Nie pieniądz przeszkadza Łodzi żyć towarzysko, ale: gburowatość, prostactwo, zaniedbanie umysłowe i towarzyskie tak u mężczyzn, jak i u kobiet“.

To się nazywa nie obwijać swej opinii o bawełnianej Łodzi w bawełnę!.. Zresztą, pociesza nas w końcu autor „echa“, że „z tej fermentacyi złotej w Łodzi jeszcze się może wyklarować wytrawne towarzystwo“, a mnie się zdaje, że się już powoli oddawna „klaruje“...

Zemszczę się na „Przeglądzie“ za te impertynencye pod naszym adresem i dowiodę, że jego echowicze nie umieją się za to obchodzić z cyframi statystycznemi. Jeden z nich np. wyciąga z tak zwanej statystyki adwokatury krajowej, przytaczanej niedawno w prasie, całkiem fantastyczne wnioski.

Osądźcie sami, czytelnicy:

Pan ten powiada, że ponieważ „dwóchkroćstotysiączna Łódź ma patentowanych obrońców dziewięciu, a Siedlce (14,000 ludności) jedenastu“, więc — „obie te cyfry rzucają charakterystyczne światło na okolice: jedna zamieszkana przez fabrykantów i robotników, trzyma się ile możności zdaleka od pieniactwa, druga złożona z drobnych robotników i żydów w niewielkim stosunkowo promieniu, aż jedenastu zużywa obrońców!“

Wniosek to zadziwiający, doprawdy, swą... naiwnością. Jedenastu obrońców siedleckich obsługuje wszak nietylko czternastotysiączne miasto, ale i całą gubernię, posiadającą około 600 tys. mieszkańców. Dziewięciu obrońców łódzkich cząstkę tylko spraw łódzkich ma w swym ręku, a resztę, znacznie większą, prowadzą ich koledzy w Piotrkowie, gdzie rezyduje jedyny na gubernię sąd okręgowy. Przytem gubernia piotrkowska posiada około miliona ludności i trzydziestu kilku w swych granicach obrońców przysięgłych. Skąd trudno chyba wyciągnąć wniosek, że ta „okolica“ trzyma się „zdaleka od pieniactwa“...

Tak się umiemy obchodzić z cyframi statystycznemi!

Homonowus.

kładowi temu nadane będą wszelkie prawa akademij wojennych.

Rada m. Petersburga ogłosi niebawem konkurs na budowę nowego mostu na Newie. Przybliżony kosztorys wynosić ma około 6 milionów rubli.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Muzyka w Wiedniu.** Rozpowszechnione mniemanie, iż Wiedeń nie jest miastem muzykalnem, zbija pierwszorzędny krytyk miejscowy w sprawozdaniu z ubiegłego sezonu. Od października do kwietnia był on, jak nam powiada, na czterdziestu i jednym koncercie wokalnym, siedmdziesięciu jednym na fortepian, dwudziestu pięciu wydanych przez skrzypków, sześciu przez wiolonczelistów, trzech przez klarnecistów, trzech przez ociemniałych wirtuozów, dwóch przez młodociane geniusze — Koczalskiego i Spielmanna; oprócz tego odbywały się zwykłe koncerta „towarzystwa filharmonicznego", towarzystw amatorskich i męzkich chórów; większych koncertów było ogółem 158, na których wykonawcami byli przeważnie cudzoziemcy, a wiele znakomitości, jako to: Rubinstein, Joachim, Sarassate, Alicya Barbi, Bianca Panteo i Eugeniusz Pirani Wszystkie niemal kraje miały tu swych przedstawicieli artystycznych, zaczynając od Ameryki, a kończąc na Rumunii. Wielu artystów przybywa do Wiednia nietyle dla osiągnięcia zysków, co dla zdobycia sławy, przez pozyskanie pochlebnego sądu krytyki i publiczności.

*** **30-ci doktorek do Indyj.** W drodze do Bombayu, przybyły do Medyolanu dyplomowane doktorki w liczbie trzydziestu, które rząd angielski zaangażował do służby sanitarnej w Indyach.

*** **Stała wystawa.** W Londynie zbliża się ku końcowi budowa gmachu, który będzie należał do najwspanialszych, jakie się znajdują w stolicy W. Brytanii. Jest to t. zw. „Imperial Institute", a inicyatywę do jego wzniesienia dał książę Walii, który w r. 1886 zwrócił uwagę ówczesnego lorda-majora, że skoro wielka wystawa kolonialno-indyjska cieszyła się w Londynie tak wielkiem powodzeniem i otworzyła handlowi zamorskiemu z Anglią liczne nowe drogi, przeto rodzaj podobnej wystawy stałej byłby godnym pomnikiem ku uczczeniu pamięci jubileuszu rządów królowej Wiktoryi, krajowi zaś przyniosłoby to pożytek. W roku następnym, 1887-ym, utworzyła się odpowiednia komisya dla wprowadzenia w wykonanie powziętego planu. Znaczny bardzo kapitał na ten cel przesłały Indye i kolonie. Plac pod budowę obrano w południowo-zachodniej dzielnicy Londynu, w South-Kensington, a kamień węgielny pod gmach położyła królowa w lipcu roku 1887. Front budynku, wzniesionego z portlandzkiego kamienia, zdobią trzy wieże, z których środkowa ma 300 stóp wysokości, a boczne po 678 stóp. Malowidła i złocenia wewnątrz gmachu dokonywane będą pod kierunkiem sir Fryderyka Leighton'a i wkrótce już zostaną rozpoczęte. Niektóre kolonie same podjęły się ozdobienia salonów dla nich przeznaczonych, z z Tasmanii i Nowej Zelandyi nadesłano już w tym celu nader cenne gatunki drzewa. Wystawa składać się będzie z prób produktów surowych i odpowiednich wyrobów przemysłu. Cztery wielkie halle obrad przeznaczone są dla kolonij północno-amerykańskich, Australii, Indyj i Afryki południowej, a mniejsze dla każdej kolonii zosobna. Jednem z zadań nowej instytucyi będzie także zbieranie i rozpowszechnianie wiadomości, interesujących specyalnie sfery kupieckie i w tym celu wydawany ma być miesięcznik, wreszcie utworzona zostanie przy tejże instytucyi szkoła języków wschodnich.

*** **Postępy fotografii.** Profesor paryskiej Sorbonne'y, p. Lippmann, posiadał już sekret odbijania fotografij kolorowych, ale barwy musiały być pierwiastkowe, t. j. takie, jakie daje nam pryzmat rozkładający światło słoneczne. Obecnie udało mu się znaleźć sposób dozwalający fotografować wszelkie kolory złożone. W tych dniach okazywał znawcom próby zdjęć podług nowego sposobu, a pomiędzy temi próbami zwraca uwagę wyborne odbicie francuskiej chorągwi.

*** **Niszczyciele książek.** W jednem z pism new-yorskich uskarża się pewien bibliofil amerykański na trudność ochronienia cennych książek od grożących im niebezpieczeństw. Książka — pisze ów amerykanin — jest delikatnym przedmiotem, na którego zgubę czyhają wrogowie. A liczba tych wrogów, legion. Z jednej strony wilgoć w jakiejkolwiek formie, z drugiej zbyt suche powietrze oddziaływają nader szkodliwie. Wysoka temperatura wysusza tak papier, jak pargamin i skórę, i sprawia, iż stają się łamliwemi. Silne zimno wywiera również wpływ szkodliwy, lecz nie w tak wysokim stopniu. Dlatego też księgozbiór szweda lub kanadyjczyka zagrożony jest daleko bardziej, niż francuza, anglika, lub amerykanina. Najgorzej wszakże pod tym względem dzieje się mieszkańcom krajów gorących, jak np. południowych Indyj Egiptu, Brazylii, lub Kolumbii. Innym niebezpiecznym wrogiem wszystkich książek, jest tak zwana pleśń. Nie jest to tylko jeden organizm roślinny — mikroskop uczy, że istnieje przeszło sto różnych gatunków grzybów pleśni, które prowadzą dzieło zniszczenia w księgozbiorach. Niektóre niszczą tylko papier, inne pargamin, inne znów przekładają cielęcą skórę, lub safian. Wiadomem jest, że i owady nie należą do przyjaciół książek. Nietylko muchy i pająki, które zadawalają się zanieczyszczaniem — niebezpieczniejszemi stokroć są mole i różne gatunki motyli, bo składają w książkach jajka, a z tych rozwijają się żarłoczne poczwarki, które szerzą wielkie zniszczenie. Myszy nie pogardzają również książkową strawą.

*** **Ostrygi,** stanowiące w Europie przysmak, dostępny tylko dla klas zamożnych, są w Ameryce północnej jednym z artykułów żywności dla szerokich warstw ludu. Wybrzeża Unii rzeki, od św. Wawrzyńca do Mississippi, są pokryte ostrygami; zwłaszcza zatoka Long-Island i ujście Hudsonu z okolicą, oraz zatoka Delaware, dostarczają obfitych ław najpiękniejszych ostryg, które przewyższają w smaku i dobroci ostrygi starego świata. Cena najlepszych ostryg w New-Yorku wynosi na nasze pieniądze 80 kop. za setkę, baryłkę zaś, zawierającą 2,000 sztuk ostryg w dobrym gatunku, można kupić na rynkach za rs. 10 do 20. Konsumcya ostryg w Ameryce północnej jest olbrzymia. Jeden dom wywozowy na rynku Fulton w New-Yorku ogłosił w roku zeszłym, iż wysłał 15,000 baryłek ostryg. W temże mieście znajdują się liczne, tak zwane „oyster stands" (stragany z ostrygami) na ulicach i prawie każdy woźnica, każdy dorożkarz, jada rano ostrygi surowe, pieczone, lub jako zupę, t. j. 30—40 sztuk, ugotowanych w mleku; płaci za to 10 centów — około 40 groszy, co stanowi w New-Yorku nader drobną sumę. Zupa taka jest podczas zimna pożywieniem nader pokrzepiającem. W żadnej restauracyi new-yorkskiej niebrak od września do końca kwietnia, w ciągu którego to czasu jedynie dozwolonym jest połów ostryg, małej ławy ostrygowej na bufecie, mającej dwie do trzech stóp kubicznych. Niema obawy, żeby ta olbrzymia konsumcya ostryg w Stanach Zjednoczonych przyczyniła się do wytępienia ostryg, bo, jak wiadomo, jedna ostryga składa około miliona jajek.

*** **Pożar teatru.** O strasznym w skutkach pożarze teatru „Centralnego" w Filadelfii bliższe nadchodzą szczegóły. Ogień wybuchnął w zeszłą środę, o godzinie 8¼ wieczorem, już przy podniesionej kurtynie, w przewodzie gazowym. Na galeryach ozwały się głosy „gore" i ogólną wywołały panikę. Mnóstwo ludzi ciężkie odniosło rany. W 10 minut później zajęły się zabudowania drukani „Timesa". Ogień szerzył się tak gwałtownie, iż personel drukarni ledwo zdołał ujść z życiem, przyczem i tu bez ran się nie obeszło. Godzinę później cała drukarnia stała w płomieniach, których ofiarą padły kosztowne maszyny drukarskie i wszystkie dokumenty. O godzinie 9½ zawaliły się mury zewnętrzne, pięć domów sąsiednich zasypując gruzami. Mieszkańcy jednak domów tych zdążyli zbiedz w porę. Pożar napoczął również sąsiedni hotel „Kontynentalny", nadludzkim wszakże usiłowaniom straży udało się stłumić ogień. Personel teatru „Centralnego" całe w katastrofie stracił mienie. Aktorki, które nie zdążyły zbiedz z garderoby, padły ofiarą płomieni. Kostyumy i dekoracye spalone. Liczba ofiar nieznana do tej pory dokładnie, w każdym razie sięga wyżej stu osób.

*** **Ponure odkrycie.** Pewien okręt angielski w podróży z Europy do Brazylii dostrzegł w pobliżu Rio-Janeiro na pełnem morzu statek, który zdawał się być zupełnie pozbawionym załogi, fale bowiem miotały nim na wszystkie strony. Kapitan okrętu angielskiego zbliżył się do statku i dostrzegł na fladze włoskiej napis: „Fortunata M." Statek był w podróży z Rio-Janeiro do Ameryki północnej. Łódź z ośmiu majtkami, pod dowództwem porucznika okrętowego, wyruszyła do statku z zamiarem dostania się na jego pokład. Po przybiciu do opustoszałego okrętu oczom majtków przedstawił się straszny obraz: na pokładzie leżało 14 trupów w stanie półzepsucia. Lekarz okrętu angielskiego skonstatował wymarcie całej załogi na żółtą febrę. „Fortunata M." wyruszyła z Rio-Janeiro z 29 osobami załogi pod dowództwem kapitana Antola. Piętnaście więc osób zmarło na samym początku podróży i prawdopodobnie zwłoki ich wrzucono do morza. Pozostałym, którzy zapewne jednocześnie zachorowali, nikt nie mógł wyświadczyć ostatniej przysługi.

*** **Sposób na złodzieja,** który i u nas mógłby znaleść zastosowanie, wymyślił burmistrz miasta Faramans (w departamencie Aix we Francyi), któremu skradziono za 30,000 franków monet starożytnych. Gdy policyjne poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu, rozpuścił wieść, iż zamierza udać się do wróżki, do Lyonu. I oto zaraz nazajutrz znaleziono worek z monetami, gdzie go podrzucił złodziej ze strachu, że go wróżka wyda.

TEATR I MUZYKA.

*** Krotochwilą Laufs'a, p. t. „Dom waryatów", zakończył teatr sezon zimowy bardzo wesoło w niedzielę, przy pełnej prawie widowni i ciągłych wybuchach śmiechu...

Przykładając do rzeczy tej miarę, jaką należy mierzyć farsy, musimy przyznać, że odpowiada ona zupełnie swemu zadaniu — pobudzania widzów do ciągłej wesołości. Choć, co prawda, z samego pomysłu wcale oryginalnego, autor francuski skorzystałby zapewne lepiej, okrasił go większą dozą dowcipu i ubrał w wykwintniejszą szatę sceniczną.

Pomysł ów zasadza się na tem, że pana Klapson, pragnącego po długim spokoju całkiem powszedniego swego żywota, użyć w Londynie wrażeń niezwykłych, wprowadza w błąd synowiec jego Alfred, wraz ze swym przyjacielem Risslingiem, i zamiast do domu waryatów, wprowadza go na zebranie w pensyonacie pana Cumberlanda. Wywiązuje się stąd mnóstwo komicznych zawikłań i sytuacyj. Pensyonat bowiem zbiegiem okoliczności, spotykanym w farsach, mieści mnóstwo oryginałów, a że zresztą na świecie każdy prawie ma swą większą lub mniejszą słabostkę, czasem przechodzącą w manię, nic zatem dziwnego, że oryginałów wuj Klapson bierze za waryatów i odpowiednio z nimi postępuje. Splątany węzeł owej sytuacyi rozwiązuje się bardzo wesoło, bo połączeniem aż trzech par kochających się naraz.

Akcyę grą swą, pełną humoru i werwy, głównie ożywiał i prowadził p. Trapszo w roli wuja Klapsona. Wszyscy zresztą artyści grali z humorem i życiem i stworzyli bardzo dobry ensemble, w którym wyróżniali się przedewszystkiem pp. Dobrzański, Sosnowski, Gloger i Węgrzyn, oraz panie Trapszowa, Staszkowska (doskonała, jako typowy egzemplarz literatki, zbierającej wszędzie materyał do powieści), Różańska i panna Wyrwicz.

Po ukończeniu przedstawienia wszystkich artystów wywoływano kilkakrotnie, żegnając rzęsistemi oklaskami. *H.*

*** „Kuryer codzienny" otrzymuje wiadomość, iż występ Gabryeli Zapolskiej w Théatre libre w Paryżu w dramacie Gramonta „Simonne", uwieńczony został olbrzymiem powodzeniem. Publiczność przyjmowała naszą artystkę z zapałem.

PIŚMIENNICTWO.

*** „Rola" podała artykuł wstępny p. t. „Prawda w sprawie ogłoszeń małżeńskich".

*** W odcinku ostatniego numeru „Kraju" znajdujemy streszczenie artykułu p. W. Stasowa, pomieszczonego w „Siewiern. wiestniku", w którym estetyk ruski obszerniej mówi o malarstwie polskiem z czasów najnowszych.

*** „Echo muzyczne i teatralne" rozpoczęło druk dramatu Maryana Gawalewicza „Perła" i powieści Adolfa Dygasińskiego „Szymek Ziarno".

ŻYCIE NA WENERZE.

Planety, którym astronomowie starożytni i wieków średnich przypisywali przeważny wpływ na losy ludzkości, odarte zostały z tego uroku obserwacyami nad Marsem, Jowiszem, a szczególniej nad Wenerą, dokonanemi przez Galileusza we wrześniu 1610 roku.

Luneta, którą wielki uczony zwrócił przeciw świetnej tej gwiaździe, pozwoliła mu skonstatować, że promieniejąca ta kula nie jest utworzoną, jak to przypuszczano, ze świecącego eteru, który mieli zamieszkiwać geniusze, rozrządzający przyszłością istot zamieszkujących padół ziemi...

Galileusz dowiódł, że planety są bryłami kulistemi, niekształtnemi, z materyi nieprzezroczystej, a posiadają światło jedynie udzielone im, równie jak naszej ziemi, od słońca. Pozostaje do rozwiązania kwestya, czy powierzchnie brył tych są pustyniami, czy też, posiadając potrzebne warunki, rozwinęły na sobie życie roślinne i zwierzęce?

Tej tajemnicy pragnie dociec p. Janssen, a w tym celu zaopatruje się w wiele nowych, nieznanych dotąd instrumentów, które mają mu służyć do zbadania natury atmosfery Wenus za pomocą analizy światła, które nam ta planeta odbija.

Nie pierwszy to już raz p. Janssen uzbraja się w kryształowy pryzmat, aby przy jego pomocy rozłożyć światło przez gwiazdy nam przesyłane i porównać je ze światłem elektrycznem, przepuszczonem przez długie rurki, napełnione różnemi substancyami gazowemi, przezroczystemi, ale zgęszczonemi ciśnieniem pięćdziesięciu atmosfer. Doświadczenia te wykazały dotąd, że w atmosferach, otaczających planety, znajduje się duża ilość tlenu, pierwiastku koniecznego do oddychania istot posiadających płuca lub dychawki.

Ożywczy gaz ten znajduje się na wszystkich ciałach niebieskich, prócz słońca, gdzie obecność jego byłaby nieużyteczną. Temperatura słoneczna, posiadająca kilka tysięcy stopni gorąca według p. Lechâtelier, a milion według zdania innych fizyków, nie dozwala przypuszczać ani na chwilę, aby życie w warunkach, jakie pojmujemy, mogło się w niej utrzymać.

Ale obecność tlenu nie wystarcza na to, aby jakikolwiek organizm, który możemy sobie wyobrazić, rozwinął się, egzystował i przybrał kształty odpowiednie do warunków ciężkości, ciepła i światła.

Na to potrzeba jeszcze — wody, która stanowi główną część składową organizmów zwierzęcych i roślinnych. Jeżeli planety posiadają wodę, para z niej winna znajdować się w atmosferze tych planet.

Na zbadanie tej właśnie kwestyi, p. Janssen główną zwrócił uwagę.

A nie jest to rzeczą łatwą, światło gwiazd bowiem dochodzi nas dopiero po przejściu przez naszą atmosferę, nasyconą parami wodnemi. Aby tego uniknąć, trzebaby wznieść się tak wysoko, żeby dostać się do punktu, którego pary wodne już nie sięgają.

W tym celu p. Janssen rozpoczął doświadczenia na najwyższym szczycie Alp, na którym zbudował odpowiednie obserwatoryum. Rezultaty swych badań komunikować będzie francuskiej akademii umiejętności.

Zważywszy na trudne warunki, w jakich p. Janssen dzieło swe rozpoczął, choćby tylko ze względu na objawiającą się dotąd trudność ścisłego obliczania natężenia pary wodnej w atmosferze Wenery, ważnych rezultatów nieprędko doczekać się możemy, do dziś dnia wszakże jest już pewnem, że para ta znajduje się, a więc i życie, do którego jest potrzebną, być tam, jeżeli nie musi, to może...

Ciekawą teraz jest rzeczą, w jakich warunkach zewnętrznych znajdują się istoty zamieszkujące Wenus?...

Jeżeli podzwrotnikowe strefy naszej ziemi zachwycają oko bogactwem roślinności, jakże taż roślinność zdumiewającą być musi na planecie, o tyle hojniej od naszej obdarzonej promieniami słonecznemi!... Czy znajdują się tam istoty inteligentne, co podziwiają te cuda natury?... Czy istoty te (choć o to nietrudno) przewyższają nas swym rozumem?...

To są pytania, na które nie odpowie nam spektroskop p. Janssena. Trzeba dokonać jeszcze wiele prac, w warunkach i przy pomocy instrumentów, o których dziś jeszcze nawet pojęcia nie mamy!...

(?)

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 maja. (Ag. pln.) Z okoliczności pięćdziesięciolecia służby w randze admirała, admirał, hr. Heyden, otrzymał przy wielce łaskawym reskrypcie Najwyższym portrety Cesarzów Mikołaja I, Aleksandra II i teraz panującego Najjaśniejszego Pana, ozdobione brylantami, do noszenia w pętlicy na wstędze orderu św. Andrzeja.

Petersburg, 1 maja. (Ag. pln.) Dzienniki donoszą, że sprawa wypoczynku świątecznego jest bliską ostatecznego rozstrzygnięcia. Zawiadomiono już kupców, że na przyszłość nie będzie wolno handlować w niedziele i święta.

Petersburg, 1 maja. (Ag. pln.) Od 15 (27) do 17 (29) kwietnia do komitetu specyalnego wpłynęło przeszło 14,500 rs., w tem 7,778 rub. z ofiar zebranych w Serbii.

Petersburg. 1 maja. (Ag. pln.) Przy ministeryum komunikacyj, jak donoszą „Birżewyja wiedomosti", wkrótce będzie utworzona rada specyalna inżynierów komunikacyj.

Petersburg, 30 kwietnia. (Ag. półn.). Tutejsza „Petersburger Zeitung" słyszała, że znany pułkownik Wendrych wyjeżdża z ważnem zleceniem do Warszawy.

Berlin, 30 kwietnia. (Ag. półn.). Wczoraj wieczorem przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką i zatrzymawszy się dwie godziny, wyjechał w dalszą drogę do Petersburga.

Berlin, 30 kwietnia. (Ag. półn.). Korespondent „Hamburger Nachrichten" występuje energicznie przeciwko artykułowi, pomieszczonemu w „Norddeutsche Allgemeine Ztg." o doniosłem przedsięwzięciu ekonomicznem, podjętem przez mocarstwa należące do związku potrójnego. Publiczność i sfery przemysłowe, biorące udział w tej sprawie, trzymają się odpornie, twierdząc, iż w większej części gałęzi życia ekomicznego panuje zastój oraz brak zaufania i przedsiębierczości.

Berlin, 29 kwietnia. Cesarz obecnym był wczoraj w Meppen na próbie strzelania w warsztatach Kruppa, dzisiaj rano odwiedził w Oldenburgu wielkiego księcia, poczem udał się do Wilhelmshaven. Po przyjęciu władz, wsiądzie on na okręt „Beowulf" i wypłynie na morze. Do Berlina ma wrócić w niedzielę.

Kolonia, 30 kwietnia, (Ag. pln.) Dziś zrana przyjechała tu królowa szwedzka, udająca się na sezon leczniczy do Honnef, nad Renem, w pobliżu Bonn.

Wiesbaden, 29 kwietnia. Zapowiedziano tu przybycie ministra Giersa na kilkotygodniową kuracyę.

Hamburg, 29 kwietnia. „Hamburger Nachrichten" donoszą, że wkrótce oddane będą delegatowi księcia Kumberlandyi przedmioty, należące do majątku byłego króla hanowerskiego a znajdujące się w Hanowerze.

Paryż, 30 kwietnia. (Ag. pln.) Minister komunikacyj przyjmował wczoraj delegacyę robotników kolejowych i oświadczył im, że pod żadnym warunkiem nie należy zaprzestawać pracy.

Paryż, 30 kwietnia. (Ag. pln.) Minister spraw wewnętrznych i prefekt policyi są przekonani, że miejscowi anarchiści ulegają zagranicznym podszeptom.

Paryż, 30 kwietnia. (Ag. pln.) Dziś zrana, na mocy wydanych rozporządzeń, dokonanych będzie około 20 aresztowań anarchistów w Paryżu i na przedmieściach.

Paryż, 30 kwietnia. „Figaro" ogłasza wynalezienie materyi, która sprowadza taki stan atmosferyczny, iż gazy wybuchające w nim neutralizują się.

Paryż, 1 maja. (Ag. pln.) Do godziny 6-ej zrana panował tu dziś całkowity spokój. Na prowincyi nie przewidują zamięszek. Aresztowano dziś w Algierze 14-tu anarchistów, w Lionie 8 u, w Marsylii 10-u, w St.-Etienne 4 ch.

Paryż, 29 kwietnia. Życiu Véryego nie grozi niebezpieczeństwo. Natomiast drukarz Hamonod ma się gorzej. Nie ulega już wątpliwości, że żona Véryego dostała pomięszania zmysłów, a kucharka ogłuchła. Córka ma się lepiej.

Paryż, 29 kwietnia. Rząd ma zaprowadzić monopol wyrobu dynamitu. Podobne prawo będzie ustanowione i w Belgii.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wysoko ceniona artystka Burgteatru, Zerlina Gabillon, umarła.

Kopenhaga, 30 kwietnia. Wydane zostało prawo, dozwalające palenia zwłok. W Kopenhadze otwarte będzie w najkrótszym czasie crematoryum.

Lozanna, 30 kwietnia. (Ag. pln.) W domu zamieszkałym przez matkę prefekta, nastąpił wybuch dynamitowy. Schody i balustrady zrujnowane. Wypadku z ludźmi nie było. W tygodniu ubiegłym prefekt otrzymał kilka listów z groźbami.

Londyn, 30 kwietnia. (Ag. pln.) Wojska emira afgańskiego, rozłożone w trzech wsiach pomiędzy Heratem i Bamianem, w walce z mieszkańcami poniosły dotkliwą porażkę. Generał emira, Zuber-Dost-chan, ciężko raniony. Z Heratu, Kabulu i Kandaharu udają się posiłki.

New-York, 30 kwietnia. W pożarze teatru w Filadelfii zginęło 100 osób. Wszystkie aktorki spłonęły.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 30-go kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 47.60, 55, 50, 45 kup.: Londyn (3 m.) 9.66½ kup.: Paryż (10 d.) 38,75 65, 60 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.40, 15, 81.00 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.25 żąd., —.— kup.; takież małe 98.00 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.25 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 103.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna serыi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.75 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.70 żąd., 101.85 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 101.90 żąd.; IV-ej seryi 101.50 żąd., 101.25, 30 kup.; V-ej seryi 101.50 żąd, —.— kup., VI-ej seryi 101.40 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 100.30 żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd, —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi 100.50 żąd., II-ej seryi 100.20 żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup, IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina 105.50 żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponów z potrąceniem 5%. Listy zastawne ziemskie 168.9, warsz. I i II 38 3. Łodzi 236.2. Listy likwidacyjne 157.3, pożyczka premiowa I 141.2 II 62.0

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.		nieurz.
Kupony celne	155 —	—	— —
Marki niemieckie	— —	—	4760½
Austryackie banknoty	— —	—	81½—
Franki	— —	—	38¾—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI

Małżeństwa zawarte w dniu 1 maja:

W parafii katolickiej. 3: Roman Karpiński z Olimpią Czapowską, Tomasz Dobrowolski z Józefą Matuszewską, Szymon Wiśniewski z Anną Piątkowską.

W parafii ewangielickiej. 3: Kalro Hübenbusch z Alwiną Natalią Hentszel, Ludwik Gustaw Franzmann z Bertą Emmą Bieler, Ernest Ludwik Triebe z Emilią Wergan.

Zmarli w dniu 1 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 23, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 14, dorosłych 7, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 4 a mianowicie: Leonard Gobel, lat 55, Antonina Sinocha, lat 64, Józef Troszczyński lat 40, Janina Sikorska, lat 26, Maryanna Kwost, lat 63, Jan Jasienicki, lat 28, Maryanna Magdalena Mypa, lat 68.

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 15, w tej liczbie chłopców 12 dziewcząt 3 dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Karolina z Bliewestów Jaschke, lat 79.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 8 w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 5 dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn 3 kobiet 2 a mianowicie: Benjamin Wołek, lat 42, Szlama Fiszel Kępiński, lat 22, Dawid Buchbinder, lat 69, Tauba z Turczyńskich Kalińska, lat 68, Bajla z Sochaczewskich Sztark, lat 23.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 30	Z dnia 2
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47 60	47 12½
na Londyn za 1 Ł.	9.66	9 58
na Paryż za 100 fr.	38 75	—.—
na Wiedeń za 100 fl.	81.40	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob	98.25	98.35
Ruska pożyczka wschodnia	102,25	102.25
4% poż. wewn.	95.25	95.25
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.75	102.60
" " " III A B	102 —	101.95
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	102.25	102 50
" " " VI	101 50	101 40
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	100 50	100 50
" " " II	100 20	100.20
" " " III	100 20	100 60
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	212.—	213 65
" " na dostawę	212.25	214.25
Dyskonto prywatne	1¾%	1½%

LICYTACYE.

Dnia 4 maja r. b., w magistracie m. Warszawy, odbędzie się licytacya na dzierżawę od dnia 8 lipca r. b. do tegoż dnia 1893 r. nieruchomości pod nr. 2953 w Warszawie od sumy rs. 800 rocznie. Wadyum rs. 80.

Dnia 5 maja r. b., w suwalskiej radzie gubernialnej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacya na remont i inne roboty konstrukcyjne w gmachu szpitala św. Piotra i Pawła w m. Suwałkach od sumy 9,854 rs. 63 kop. Wadyum 956 rs.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. P. Lepoldi i W. Kraft z Berlina, D. Nürnstein, G. Bulikowski i Nikolski z Warszawy, J. Gize z Konstantynowa, L. Gdyza z Wałowa, P. Czok z Siele, J. Smoleński z Rypina, Bracki z Tomaszowa, A. Garbenko z Samarkandy, G. Gurbaczew z Moskwy, S. Brodzki z Kamieńska, Kapustiański z Piotrkowa, P. Harnisch z Kalisza.

Hotel Polski. Hirschorn z Warszawy, Kipke z Woli, Dawczyński z Kalisza, Cielecki z Zygier, Weingärtner z Ozorkowa, Dąbrowski z Zelowa, Bujakiewicz ze Skarzyna, Przywieczerski z Falborza.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY i MINUTY					
przychodzą: 1. —	8 30	10 15	4 30	8 50	10 [illegible]	
z Łodzi odchodzą:	5 55	7 35	1 20	5 55	9 33	
przychodzą						
do Koluszek	6 55	8 39	2 30	7 05	10 [illegible]	
" Skierniewic	8 06		4 36	8 29		
" Warszawy	10 05		6 45	10 20		
" Aleksandrowa	1 3.		9 —			
" Piotrkowa		9 52	3 53	10 30	12 [illegible]	
" Granicy		2 35	9 15		1 [illegible]	
" Sosnowca		2 50	9 45		1 [illegible]	
" Tomaszowa		10 15			1 [illegible]	
" Bzina		2 01			1 [illegible]	
" Iwangr. (Iwan.		6 —			9 [illegible]	
" Dąbrowy (Dąb.		8 21			1 [illegible]	
" Petersburga				10 38	[illegible]	
" Moskwy	10 53				[illegible]	
" Wiednia		5 30	7 52		[illegible]	
" Krakowa		5 25			7 [illegible]	
" Wrocławia		9 19			10 [illegible]	
" Berlina	5 48	6 13	6 26		5 [illegible]	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Student Uniwersytetu Warszawskiego

poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Specyalnie **język polski.** Oferty w Administracyi pod lit. T. L. 847—3

Młoda osuba

znająca gruntownie języki: polski, francuski i niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość w Administracyi „Dziennika". 826—3—1

Młody człowiek

z gimnazyalnem wykształceniem poszukuje zajęcia w zakresie handlowym lub przemysłowym. Adres: A. B. post-restante przez Brzeziny w Paprotni. 862—3

ZDOLNA

krawaciarka

oraz **podręczna, potrzebne zaraz.** Wiadomość w pracowni krawatów, ulica Piotrkowska № 33, dom Joskowicza. 866—2

Do PRACOWNI SUKIEN

Eugenii

ul. Średnia, hotel Niemiecki POTRZEBNE

panny podręczne

i jedna upinaczka. Przyjmuję panienki do nauki. 864—3

ZDOLNE

staniczarki i spódniczarki

POTRZEBNE są, ulica Cegielniana № 272 (22 nowy. 865—3

STANISŁAWA DALESZYŃSKA

właścicielka **filii**, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 96, po powrocie z zagranicy** otworzyła

sezon wiosenny. 854-3

Z otwarciem **żeglugi na Pilicy** i sezonu letniego **w Inowłodzu,** potrzebny **restaurator.**

Bliższa wiadomość u właściciela Adwokata Przysięgłego **Bernarda Birencweiga,** w Łodzi № 265-a ulica Zielona. 870—4

Olga Finn

otworzyła gabinet

DENTYSTYCZNY

leczy, plombuje i wstawia zęby sztuczne. Przyjmuje od 10—1 i od 3—6 wieczór. Biednych leczy bezpłatnie. Piotrkowska, dom Epsteina № 775 obok hotelu Victoria.

DENTYSTA

J. HABERFELD

ul. **Piotrkowska № 59,** dom S-rów Minenberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

Lecznica dla zwierząt i **wzorowa KUŹNIA Angielska** Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.
222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

Filia magazynu MÓD

H. NOWAKOWSKIEJ z Warszawy

zaopatrzona w duży wybór najnowszego fasonu

kapeluszy damskich,

znajduje się przy ul. **Piotrkowskiej № 16,** dom Rozena, 1 piętro i poleca się łaskawym względom Sz Pań. 869—3

Kredens i stół

dębowy, mało używany są tanio do sprzedania. Oferty w administracyi „Dziennika" pod lit. R. 874—3—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego J. M. Dobrzyńskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Pruszków za № 7917 z dnia 17 (29) marca r. b., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 863—3

W sobotę około godz. 2 po południu PRZYBŁĄKAŁ się

młody PIES

maści siwej z białą gwiazdą na piersiach i wszystkie łapy białe. Prawy właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów odebrać go może od Ignacego Wolniakowskiego, Bałuty, Aleksandrowska № 16, dom Janiszewskiego. 877—1

Uczeń

potrzebny do składu tabacznego **Z. Filipkowskiego,** ul. Piotrkowska № 27. Pierwszeństwo z prowincyi. 878—1

W niedzielę, dnia 1 maja o godz. 10 rano na Księżym Młynie wyszedł z domu

trzyletni chłopczyk

brunet, nóżki krzywe, ubrany w cejgowe ubranko bez czapki, imię Adaś. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, raczy zawiadomić rodziców mieszkających na Księżym Młynie № 691, sieni № 9, do Józefy Jelonek. 876—1

COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki

IMPERIAL w Warszawie

poleca się **konneserom jako doskonały i zdrowy napój.**

Analizy WW. Prof. Milicera, Dr. Nenckiego i Dr. Zawadzkiego orzekają, iż koniak „Imperial" nie różni się od dobrych wyrobów produkowanych we Francyi i, że cena stosunkowo do swej dobroci, jest bardzo nizką. Koniak „Imperial" jako czysty wytwór z wina, zaleca się chorym rekonwalescentom.

Sprzedaż detaliczna odbywa się we wszystkich większych sklepach w Królestwie, a w Łodzi u panów:

Sprzączkowski, ulica Piotrkowska.
J. B. Wężyk, Nowy Rynek.
M. Łaszkiewicz, ulica Cegielniana
Hartman, ulica Piotrkowska.
S. Zarzecki, ulica Południowa № 11.
Semelke, ulica Piotrkowska.
Karwowski, ulica Konstantynowska.
A. Houk, ulica Piotrkowska.
Berman, "
J. Preisler, " № 163.
Szejnert, "
Thursz Bracia, " 1883-25

Mamy honor podać do wiadomości Sz. Panów Klientów, że **Główną Reprezentacyę**

TOWARZYSTWA

Żeglugi Morskiej „KASPIJ"

na gubernię Piotrkowską, **powierzyliśmy domowi handlowemu**

ADAM OSSER w Łodzi

który załatwia wszelkie czynności w zakres towarzystwa wchodzące i do którego prosimy się zwracać.

Z uszanowaniem
ZARZĄD
Towarzystwa Żeglugi Morskiej Kaspij w Niżnym Nowgorodzie.
Dyrektorzy: **F. N. Szypow. G. A. Czubarow.**
879—3—1

W dniu 30 kwietnia r. b. została otworzoną w Łodzi

FILIA warszawskiej fabryki

OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO

Adolfa Pilischa

w domu W-go Konstadta, przy ulicy Piotrkowskiej

i poleca Szanownej Publiczności znane z eleganckiego wykończenia i trwałości wyroby swoje.
826—3

Dowód za № 7181

Filii łódzkiej warsz. akc. Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 55/31 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 880—

W niedzielę dnia 23 b. m. w nocy przybłąkał się

wyżeł biały

w czarne łaty. Prawy właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztu, odebrać go może, ul. Piotrkowska 505, dom Grinfelda u stróża.

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniebowiecki Дозволено Цензурою 20 Апрѣля 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".